Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V Nr 178 (1558) A B C D — Poznań, sobota 2 lipca 1949 r. — Cena 5 zł

Do chwili wybuchu wojny

przywódcy sanacyjnego reżimu

współpracowali z Niemcami

Zeznania świadków w procesie Adama Doboszyńskiego demaskują zdradziecką działalność faszystowskiego rządu Polski przedwrześniowej

W dalszym ciągu 8 dnia procesu A. Doboszyńskiego zeznawał świadek Mierzyński, który po omówieniu współpracy ONR i SN w kierunku faszyzacji całego kraju, szerzenia wrogich nastrojów antyżydowskich jak i propagowania ideologii hitlerowskiej określił następnie istotę mafijnej organizacji tzw. „Klub 11 Listopada".

Do „Klubu 11 Listopada" — stwierdza świadek Mierzyński — wstąpiłem z polecenia kpt. Wierzbickiego, gdyż II oddział chciał być dokładnie poinformowany o działalności klubu. Klub ten miał być wylęgarnią działaczy typu faszystowskiego, których miano przygotować politycznie przed wprowadzeniem na odpowiednie stanowiska. **Klub miał kilkudziesięciu członków z różnych warstw społecznych, wszyscy jednak byli to działacze typu ONR-owskiego, faszystowskiego. Opiekunem klubu był Rydz-Śmigły, który brał udział we wszystkich większych uroczystościach. Z jego polecenia bywał tam stale fabrykant warszawski — Karsze-Siedlecki, osobisty przyjaciel i mąż zaufania sanacyjnego marszałka, który nie opuszczał ani jednego zebrania.**

Kierownikiem politycznym klubu był ówczesny minister sprawiedliwości — Grabowski, który wygłaszał tam referaty, będące dosłownie peanami na cześć hitleryzmu.

Klub pracował systemem referatów na tematy polityczno-gospodarcze, dyskusji oraz wydawania broszur z najważniejszych referatów. Kiedy w roku 1937 utworzono przy Prezydium Rady Ministrów dwie nowe komórki, mające być zaczątkami przyszłego Ministerstwa Propagandy i Min. Planowania, to kierownikami ich mianowani zostali dwaj ludzie z „Klubu 11 Listopada", a mianowicie: Wielopolski i Grabski. Piestrzyński poszedł do „Kuriera Porannego" z ramienia klubu II oddziału.

Prokurator: Czy świadek może przedstawić sądowi swe spostrzeżenia z dziedziny inspiracji niemieckiej na prasę ówczesną?

Inspiracje niemieckie w prasie polskiej

Świadek: Inspiracja niemiecka na większą część prasy polskiej była właściwie niepotrzebna. Klimat proniemiecki tworzony był prawie bez Niemców. B. silne wpływy miał na prasę II oddział, który miał w każdym dzienniku swego męża zaufania. Starano się jednak wpływać bardziej bezpośrednio na ukształtowanie wyraźnej linii politycznej pism. Jednym z takich posunięć było wykupienie „Kuriera Porannego", który miał demokratyczną opinię, a z którego zrobiono tubę OZON-u, propagującą linię filoniemiecką.

W prasie skrajnie prawicowej — mówi świadek — propaganda proniemiecka była zupełnie jawnie robiona. W roku 1938 wychodziło nawet przez jakiś czas w Warszawie pismo, wydawane za niemieckie pieniądze i zawierające po prostu dokładne tłumaczenie prasy hitlerowskiej.

Omawiając następnie współpracę „dwójki" z Niemcami, świadek nawiązuje do momentu w którym z polecenia swych zwierzchników nawiązał współpracę prasową z ramienia samodzielnego referatu informacyjnego z attache prasowym ambasady niemieckiej. „Praktycznie wyglądało to w ten sposób — mówi świadek — że attache ambasady prosił o różne wiadomości na różne tematy. Przedstawiałem je następnie kapitanowi Wierzbickiemu, który przeglądał i akceptował i wtedy dawałem owemu attache prasowemu". Attache prasowy ze swej strony dawał świadkowi materiały, które były przez zaufanych ludzi lub nawet drogą bezpośrednią zamieszczane w prasie polskiej.

Polsko-niemieckie „zbliżenie"... militarne

Poza tym od 1938 r. kpt. Brodziński i kpt. Wierzbicki z II oddziału załatwiali przesyłki na Ulanstrasse do Berlina pewnych tajemniczych paczek na adres niejakiego Dewitza. Pewnego razu Dewitz przyjechał ze świadkiem do Warszawy, zatrzymał się w hotelu „Bristol" i był podejmowany przez II oddział. Odbył szereg konferencji, w sztabie głównym naradzał się z płk. Englichtem oraz zwiedzał zakłady przemysłowe pod Warszawą. Dewitz otrzymał pozwolenie używania aparatu fotograficznego, trudne do uzyskania dla cudzoziemca.

Wkrótce po powrocie Dewitza do Berlina przyjechało do Warszawy dwóch korespondentów, z których jeden reprezentował organ partii narodowo-socjalistycznej „Voelkscher Beobachter" jednym z korespondentów hitlerowskich był właśnie brat Dewitza.

Świadek wspomina następnie o wykrytej przed samym wybuchem wojny aferze szpiegowskiej płk. D. O'Brien de Lacy, szefa wojsk pancernych, w którą był zamieszany również jego brat, komisaryczny prezydent miasta Grodna. W tę właśnie aferę szpiegowską zamieszany był brat Dewitza. Świadek opowiada następnie że na wiosnę roku 1939 został wraz z kilkoma innymi oficerami II oddziału delegowany na kurs do Niemiec. Świadek Mierzyński w ten sposób mówi o tym: „Płk. Englicht zakomunikował mi wówczas, iż w związku z zamierzonymi planami zbliżenia politycznego i militarnego polsko-niemieckiego, zachodzi konieczność przygotowania pewnej ilości ludzi, którzy w przyszłości mieli być oficerami łącznikowymi". Miało to charakter wymiany, gdyż również i Niemcy zostali w ramach współpracy obu tych wywiadów wysłani do Polski.

Świadek wspomina następnie o aferze gen. Litwinowicza, która została zatuszowana podobnie, jak afera O'Brien de Lacy, gdyż kompromitowała ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego.

Prokurator: Wszystkie te afery były związane z kwestią współpracy z Niemcami?

Świadek: Tak jest.

Prokurator: Do jakiego momentu trwała ta współpraca z Niemcami w 1939 r.?

Świadek: Odnoszę wrażenie, że do ostatnich prawie dni przed wybuchem wojny.

„Oczyszczanie przedpola"

Prokurator: Czy propaganda walki ze Związkiem Radzieckim i „oczyszczanie przedpola", o których wspomniał świadek, przybrały jakieś realne formy, jeśli chodzi o działalność II oddziału?

Świadek: Tak, były przeprowadzane pewne rozmowy z Niemcami, Rozmowy te pokrywały się z linią przywódców AK na początku 1943 roku. Został nawiązany kontakt z Niemcem, oficerem „Abwehry", nazwiskiem Motte. W jednej z tych rozmów Motte wysunął propozycję wstrzymania akcji zbrojnej AK przeciwko armii niemieckiej, natomiast zgłosił desinteressement akcją przeciwko policji niemieckiej. Prosił on dalej o skontaktowanie z wywiadem AK, z którym chciał dojść do porozumienia. Równocześnie wysunął propozycję, że gotów jest udzielić realnej pomocy dla przeprowadzenia przez konspiracyjne komórki delegatury skuteczniejszej walki z PPR. **Jeżeli chodzi o akcję przeciw PPR, oświadczył, że jest gotów udzielić nawet pomocy, w postaci broni lub w innej formie. Gwarantował też, że wywiad niemiecki zaprzestanie jakiejkolwiek bądź działalności przeciwko AK.**

Motte otrzymał po pewnym czasie pozytywną odpowiedź. Zgodzono się na zaprzestanie akcji przeciwko armii niemieckiej. Również energiczniejsza akcja przeciwko PPR miała być podjęta. Mottego skontaktowano także z wywiadem AK. Wiem — stwierdził następnie świadek Mierzyński — że wywiad polski działał energicznie na terenach wschodnich, zapuszczając się bardzo daleko, bo aż pod Don, gdzie dano mu wolną rękę w zamian za zwalczanie partyzantów radzieckich.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

„Dwójka" i SN — sprzymierzeńcami w walce z PPR

Świadek, który pracował w wywiadzie podczas okupacji, twierdzi, na podstawie własnych obserwacji, iż **Stronnictwo Narodowe poszło całkowicie na współpracę z „dwójką" sanacyjną, która sprawowała rządy. Urabiano społeczeństwo hasłami antysowieckimi. Jednocześnie prowadzono walkę z Polską Partią Robotniczą z wyraźnej inspiracji niemieckiej.**

Akcja ta prowadzona w celu „oczyszczenia przedpola", kontynuowana była w sposób bezwzględny aż do wybuchu powstania. Ustosunkowano się negatywnie do sprawy pomocy prześladowanym Żydom i w tym duchu wpływano przez prasę podziemną na społeczeństwo, a nawet szerzono propagandę, że każdy Żyd, ukrywający się przed okupantem, jest agentem gestapo. W konsekwencji Żydzi, którzy wyszli ze swych kryjówek w momencie wybuchu powstania byli zatrzymywani i odprowadzani do polskich placówek bezpieczeństwa.

Prokurator: Czym świadek wyjaśni fakt, że przedwojenny szef oddziału II był szefem AK?

Świadek: Decydowały wpływy oddziału II na terenie Londynu oraz chęć kontynuowania przedwojennej polityki z pewnymi tylko zmianami.

Na odcinku pracy nie ma różnicy

między partyjnymi a bezpartyjnymi

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. w Warszawie rozpoczął obrady II Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej. Udział w obradach wzięło kilkuset delegatów z całego kraju, ze wszystkich organizacji technicznych.

Obrady zagaił prezes NOT — minister Rumiński, który w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na doniosłą rolę inteligencji technicznej w dziele odbudowy kraju.

Organizacja NOT ma jasno określone cele i zadania. Są nimi: współdziałanie i przygotowywanie realizacji państwowych planów gospodarczych, zwalczanie marnotrawstwa w gospodarce narodowej, oraz budzenie zainteresowań społeczeństwa dla zagadnień techniki i postępu technicznego.

Rola inteligencji technicznej obecnie poważnie wzrasta. Wielkie rozmiary rozbudowy naszej gospodarki, naszkicowane przez plan 6-letni, stwarzają takie możliwości dla inteligencji technicznej, jakich nigdy dotąd nie miała. Inteligencja techniczna powinna przekształcić się w siłę postępową, w sojusznika proletariatu.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium, przewodniczący, inż. Kropczyński udzielił głosu min. Szyrowi. Min. Szyr podkreślił doniosłą rolę organizacji technicznych w realizacji zadań, jakie postawione będą całej naszej gospodarce przez plan 6-letni.

„Likwidujemy stary kapitalistyczny sposób produkcji — mówił min. Szyr. Opadła już u nas żelazna obręcz wyzysku człowieka przez człowieka. Znikli baronowie kapitalistyczni krajowi i zagraniczni, którzy uciskali człowieka pracy. Ta zmiana stosunków wytwórczych pozwoliła na wyzwolenie olbrzymich sił ukrytych w masie robotniczej. Świat techniki powinien to zrozumieć. Kapitalistyczne stosunki wpływały hamująco na postęp techniczny w zakładach pracy. Obecnie otwarły się olbrzymie możliwości rozwoju postępu technicznego, ale potrzebni są ludzie przepojeni świadomością nowego stosunku do pracy."

Na odcinku pracy — stwierdził min. Szyr — nie ma różnicy między partyjnymi a bezpartyjnymi. Postępowa myśl techniczna powinna porwać każdego, także i tych, którzy nie zrozumieli jeszcze istoty naszych posunięć społecznych."

Dalsze prześladowania francuskich działaczy postępowych

PARYŻ (PAP). Bohater francuskiego ruchu oporu, odznaczony Legią Honorową, Krzyżem Wojennym i Orderem Ruchu Oporu, członek komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej — Jean Lejeune — został aresztowany i osadzony w więzieniu Sante pod zarzutem zabójstwa, dokonanego w czasie okupacji na kolaborancie.

Lejeune, który kierował partyzantką w departamencie Cote du Nord, był ciężko ranny w roku 1944 w walce z Niemcami i mimo odniesionych ran zbiegł wówczas ze szpitala.

Podkreśla się, że sędzia śledczy zawezwał Lejeune „w sprawach dotyczących jego osoby" i na miejscu zarządził aresztowanie. Porucznik żandarmerii Flambard, który dokonał aresztowania, został dopiero niedawno ułaskawiony i przywrócony do funkcji służbowych. Po wyzwoleniu Francji Flambarda usunięto z żandarmerii za kolaborację.

USA pragną widzieć Spaaka

ministrem spraw zagranicznych Belgii

BRUKSELA (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło prowizoryczne wyniki wyborów do parlamentu belgijskiego, które odbyły się 26 czerwca. Chodziło o wybór 212 członków izby deputowanych i 106 senatorów (69 senatorów wybierają tzw. rady prowincjonalne). Wybory te wyznaczone były jeszcze przed upływem kadencji parlamentu, wybranego w 1946 roku. Prasa postępowa tłumaczyła ten fakt fiaskiem polityki koalicyjnego rządu belgijskiego z socjalistą Spaakiem na czele.

W wyborach po raz pierwszy wzięły udział kobiety, znajdujące się pod silnym wpływem Kościoła katolickiego. Partia socjalno-chrześcijańska i inne stronnictwa prawicowe opierały swe rachuby w znacznym stopniu właśnie na głosach kobiet.

Według ogłoszonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych danych, partia socjalno-chrześcijańska uzyskała 105 mandatów w izbie deputowanych. Druga partia rządowa — socjalistyczna — straciła kilka mandatów, otrzymując obecnie w izbie deputowanych 66 mandatów. Partia liberalna uzyskała 29 mandatów i partia komunistyczna 12 mandatów. Kilka małych ugrupowań reakcyjnych nie otrzymało ani jednego mandatu.

Podział mandatów w senacie jest następujący: partia socjalno-chrześcijańska — 54, partia socjalistyczna — 33, liberalna — 14, i komunistyczna — 5 mandatów.

Jak już donosiliśmy, rząd Spaaka po wyborach podał się do dymisji. W nocy z wtorku na środę misję utworzenia nowego rządu otrzymał od regenta przywódca katolickiej partii socjalno-chrześcijańskiej Paul van Zoeland, przedwojenny premier belgijski. Odbył on już rozmowy z przywódcami poszczególnych stronnictw.

W kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że Stany Zjednoczone zabiegają o to, by w każdym razie Spaak, otrzymał w nowym rządzie stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Wzrastają siły wojsk wyzwoleńczych w CHINACH

Nowa armia ludowa wyruszyła na front

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 15 armia wojsk wyzwoleńczych, złożona przeważnie z mieszkańców prowincji Yunnan, otrzymała rozkaz marszu na południe i wzięcia udziału w wyzwoleniu kraju. Armia ta powstała po zreorganizowaniu byłej 6 armii Kuomintangu, która w październiku ubiegłego roku przeszła na stronę wojsk ludowych.

Fiasko konferencji HARRIMAN - CRIPPS

LONDYN (PAP). W poniedziałek Harriman, „wędrujący ambasador" planu Marshalla, konferował w Londynie z brytyjskim ministrem skarbu Crippsem. Tematem konferencji był spór brytyjsko-amerykański na tle planu płatności między-europejskich oraz konwersji funta szterlinga na złoto i dolary.

We wtorek podano oficjalnie do wiadomości, że rozmowy Crippsa—Harrimana nie dały rezultatu. Nowe spotkanie Crippsa z Harrimanem nastąpi na konferencji marshallowskiej w Paryżu, przy czym Cripps ma pozostać na dotychczasowym stanowisku mimo presji USA.

LONDYN (PAP). Stafford Cripps w odpowiedzi na interpelacje członków parlamentu oświadczył:

1. Układ handlowy argentyńsko-brytyjski, mimo krytyki amerykańskiej, — odpowiada interesom tak W. Brytanii jak i Argentyny. Układ ten nie jest sprzeczny z zobowiązaniami W. Brytanii wobec Stanów Zjednoczonych.
2. Rząd brytyjski będzie w dalszym ciągu przeciwstawiał się planom, zmierzającym do dewaluacji funta szterlinga.

Robotnicy szkoccy manifestują na rzecz pokoju

LONDYN (PAP). W Glasgow odbyła się wielka manifestacja pokojowa w czasie której robotnicy szkoccy zademonstrowali swe wielkie poparcie dla walki o pokój. W manifestacji tej wzięli udział delegaci szkockich związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych.

Przemawiali: redaktor naczelny „Daily Worker" Campbell, sekretarz generalny związku górników Horner i inni.

W przemówieniu swoim Horner podkreślił, że systemy gospodarcze krajów Europy wschodniej znakomicie odpowiadają potrzebom gospodarczym Wielkiej Brytanii, natomiast cena, jaką W. Brytania ma zapłacić za „pomoc" marshallowską jest niepomiernie wysoka i „pomoc" tę należy odrzucić. Jedynym wyjściem dla Wielkiej Brytanii — stwierdził Horner — jest rozszerzenie handlu z krajami Europy Wschodniej.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji stwierdza się, że sprawą zasadniczą dla pokoju światowego jest poprawa stosunków brytyjsko-radzieckich, zaś polityka rządu Labour Party, opierająca się na ścisłym powiązaniu z agresywnymi kołami Stanów Zjednoczonych stanowi groźbę dla pokoju. Witając rezultaty konferencji paryskiej — rezolucja wzywa ludność Szkocji do wzmożonej walki o pokój.

Pomnik francuskich ofiar

zamordowanych w Oświęcimiu

PARYŻ (PAP). Na cmentarzu Pere Lachaise odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci 180 tysięcy Francuzów, zamordowanych podczas wojny w Oświęcimiu. Na miejscu, w którym złożono urnę z prochami Francuzów, spalonych w trzecim krematorium Oświęcimia, stanął pomnik dłuta artystki-rzeźbiarki — Francoise Salmon.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele ambasad Związku Radzieckiego, Polski, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji i Węgier.

DOCHÓD NARODOWY
podstawą własności osobistej obywateli
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł, który ukazał się na łamach „Prawdy" w odpowiedzi na pytanie Czytelnika z Leningradu, A. Kaszyna.

PODSTAWĄ gospodarki ZSRR jest socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji. System ten utrwalił się w kraju w wyniku likwidacji kapitalistycznego gospodarstwa, zniesienia prywatnych środków produkcji oraz wyzysku człowieka przez człowieka.

Gwarantując ten stan w drodze ustawodawczej, konstytucja ZSRR zapewnia jednocześnie ochronę prawną własności osobistej obywateli i prawo do jej dziedziczenia. Socjalizm nie tylko nie neguje własności osobistej obywateli, ale — na odwrót — stwarza warunki do jej stałego wzrostu i wszechstronnego rozwoju.

Własność osobistą radzieckich obywateli stanowią ich oszczędności, domek mieszkalny, pomocnicze gospodarstwo domowe, przedmioty domowego użytku i narzędzia gospodarstwa domowego. Jedną z odmian własności osobistej jest zagroda kołchozowa. Cała rodzina kołchoźnika ma prawo posiadać gospodarstwo pomocnicze na swej działce wraz z zabudowaniami gospodarczymi, bydłem, drobiem i drobnym inwentarzem rolniczym. Ponieważ gospodarstwo takie ma charakter pomocniczy, dlatego odpowiada ściśle rozmiarom przewidzianym przez statut spółdzielni rolniczej. Zasadniczą część dochodów kołchoźnika stanowi wynagrodzenie za przepracowane dniówki i za pracę w gospodarstwie spółdzielczym.

Wzrost własności osobistej obywateli ZSRR, to jest zwiększenie się ich dochodów i oszczędności, możliwość nabycia coraz większej ilości wartościowych przedmiotów użytkowych i artykułów luksusowych, pozostaje w bezpośrednim związku ze wzmocnieniem i wzrostem własności socjalistycznej, ze wzrostem bogactw państwa radzieckiego.

W odróżnieniu do społeczeństwa kapitalistycznego, gdzie pasożytnicza konsumcja dóbr przez klasy wyzyskujące pochłania lwią część dochodu narodowego i gdzie wzrost bogactw burżuazji idzie w parze w równoczesną pauperyzacją mas pracujących, rozkwit gospodarstwa społecznego w ustroju socjalistycznym powoduje w konsekwencji wzrost dobrobytu mas pracujących oraz ich własności osobistej.

W okresie powojennym własność osobista mas pracujących ZSRR stale wzrasta. Przyczyniła się do tego przeprowadzona w 1947 roku reforma walutowa i zniesienie systemu kartkowego jak również systematyczna obniżka cen towarów powszechnego użytku. Wzrost własności osobistej obywateli ZSRR nie ogranicza się do artykułów gospodarstwa domowego i artykułów służących zaspokojeniu potrzeb kulturalnych. Jednocześnie bowiem rozwija się na szeroką skalę indywidualne budownictwo domów mieszkalnych. Własność osobista obywateli ZSRR wypływa z ich pracy. Wszystko co nabywają opłacane jest z funduszów, uzyskanych jako wynagrodzenie za pracę.

Równolegle z istnieniem własności osobistej Konstytucja Z. S. R. R. przewiduje istnienie drobnego gospodarstwa prywatnego, opartego na osobistej pracy, jednakże wykluczającego wszelki wyzysk. Taki charakter mają warsztaty rzemieślników-chałupników oraz gospodarstwa nielicznych chłopów-gospodarzy indywidualnych, położone głównie w rejonach, które dopiero niedawno weszły w skład ZSRR.

Wzrost własności socjalistycznej jest podstawą wzrostu własności indywidualnej mas pracujących ZSRR — podstawą wzrostu ich dobrobytu. W ustroju kapitalistycznym własność prywatna środków produkcji rodzi wyzysk człowieka przez człowieka, nędzę i bezprawie polityczne, powoduje pauperyzację mas pracujących, uniemożliwiając im nabycie własności osobistej.

Socjalizm z jego społeczną własnością środków produkcji stanowi rękojmię stałego wzrostu własności osobistej obywateli, stwarza nieograniczone możliwości rozkwitu indywidualności ludzkiej i gwarantuje ludziom szczęśliwe, kulturalne życie, wypełnione radosną pracą i twórczym entuzjazmem.

I. P.

Pożyteczna współpraca międzyzwiązkowa

Często tak bywa na zebraniach: słuszny wniosek, krótka dyskusja — uchwała. I potem zaczyna się praca na nowym odcinku. A w ślad za tym po pewnym czasie następuje podsumowanie poważnych wyników. Inicjatywa oddolna przyniosła duży pożytek.

I tym razem tak było: zebranie Zarządu Związku b. Więźniów Politycznych w Poznaniu, na którym padła słuszna myśl stworzenia wspólnych świetlic z pokrewnymi związkami jak ze Związkiem Bojowników z Faszyzmem, i ze Związkiem Inwalidów Wojennych. Był to pierwszy krok na tej drodze.

Niedługo po tym przedstawiciele tych trzech związków spotkali się na krótkiej naradzie, w której brali udział: pp. Günter, Turek, Derenowski.

— *Myśl słuszna, należy moim zdaniem jak najwcześniej przystąpić do roboty.*

— *Zrealizowanie tego projektu daje nam duże możliwości, przede wszystkim powiększa środki materialne, przeznaczane na akcję kulturalną.*

— *Ożywi to także pracę oświatową.*

— *Uaktywni masy członkowskie.*

— *Bardziej niż dotąd rozwinie czytelnictwo zbiorowe wśród naszych członków.*

— *Umożliwi stworzenie wspólnych zespołów teatralnych i śpiewaczych.*

— *A więc?*

— *Zgoda. Przystępujemy do pracy.*

W myśl uchwały zebrania przystąpiono już do tworzenia wspólnych świetlic dla członków tych trzech związków. Pierwszą z nich uruchomi się w dniu 22 lipca w Poznaniu przy al. Marcinkowskiego 20 w celu uczczenia święta narodowego. Świetlica ta posiadać będzie kompletne urządzenia oraz bibliotekę złożoną z 500 tomów. Oprócz tego wspólnym wysiłkiem powstaną świetlice w Świebodzinie, Zielonej Górze, Lesznie i Żabikowie. Ze swej strony Związek Bojowników z Faszyzmem oddaje do dyspozycji własną świetlicę w Szamotułach. (m)

Odkryte karty historii

WSZELAKIE KANALIE POLITYCZNE LICZĄ ZAZWYCZAJ NA TO, ŻE UDA IM SIĘ PRZEŚLIZNĄĆ MIĘDZY KARTAMI HISTORII, POKRYĆ MROKIEM TAJEMNICY KULISY SWEJ DZIAŁALNOŚCI, CZY NAWET PRZEJŚĆ DO POTOMNOŚCI W ROLI BOHATERÓW.

W ŚWIETLE BADAŃ HISTORYCZNYCH PRYSŁA JUŻ NIEJEDNA LEGENDA, UKAZUJĄC Z NIEUBŁAGANĄ KONSEKWENCJĄ PODZIEMNE SPRĘŻYNY MINIONYCH I AKTUALNYCH WYDARZEŃ.

W naszych przełomowych czasach koło historii coraz szybciej się toczy; prawda nieoczekiwanie wypływa na powierzchnię, wyrywając grunt spod nóg wielu hałaśliwych „bohaterów", topiąc ich w błocie własnych czynów.

Takim właśnie wielkim historycznym „praniem" jest sprawa Doboszyńskiego. — On sam nie jest tu bynajmniej głównym aktorem; niedoszły „fuehrer" i niefortunny publicysta, zawdzięczający swą pozycję polityczną cichemu, wszechwładnemu poparciu niewidzialnej ręki — jest tylko figurą na szachownicy politycznej. Główni gracze — zorganizowana sieć wywiadowcza międzynarodowej reakcji — ukazują się dopiero w szóstym dniu procesu, w czasie wstrząsających zeznań oficera służby wywiadowczej, majora Nowińskiego.

Dokładnie i systematycznie, z zachowaniem chronologii i powiązania dat i faktów, odsłania mjr Nowiński tajemnice sztabowych placówek śledczych — przedwojennego wywiadu i kontrwywiadu. Na przykładach poszczególnych afer, na przykładach codziennej praktyki oficerów i ich sieci, na przykładach „tuszowania" przez kierownictwo ujawnionych wypadków zdrady, wyrasta obraz potwornej prawdy: polskie placówki sztabowe były sprzedane Niemcom.

Zdrada tkwiła nie tylko w poszczególnych organach; cały aparat był przegniły. Padają nazwiska szefów ekspozytur i wyższych oficerów, przygotowujących stopniowo i systematycznie zgubę kraju.

Kiedy jakaś niemiecka afera szpiegowska w łonie polskiej sieci wojskowej stawała się nazbyt głośna, wytaczano proces i skazywano na śmierć pomniejszych agentów, a tolerowano nadal, lub przenoszono na inne stanowiska istotnych „asów" zdrady.

Przewód sądowy ujawnił dziesiątki nazwisk sanacyjnych oficerów, którzy w czasie wojny okryli się hańbą, jako współpracownicy gestapo i wywiadu hitlerowskiego.

Koleżeńskie grzeczności...

Nowiński ujawnił też różne dziwne szczegóły natury prywatnej, jak np. przywiezienie z Polski do Francji żony płk. Gano, szefa „dwójki", przez... nikogo innego jak szefa wywiadu hitlerowskiego, Canarisa i równie tajemniczą podróż p. Mikołajczykowej z synem — wprost z obozu do Anglii. Koleżeńskie grzeczności...

Agenci niemieccy w kontrwywiadzie polskim przysługiwali się Niemcom podwójnie: po pierwsze — wydawali im Polskę bezbronną w razie wojny, dostarczając wyczerpującego materiału szpiegowskiego; po drugie — prowadzili dywersję informacyjną w Polsce, dostarczając rzekomo przechwyconych i ukradzionych Niemcom materiałów, które — w istocie dla Polski bezużyteczne — przedstawiały potęgę Rzeszy, mając wywołać wrażenie, że lepiej być z Niemcami w sojuszu i ustępować im, gdyż wszelki opór może wyjść jedynie na złe.

Czy było to możliwe, by kierownictwo armii i państwa nie dostrzegało tej szytej grubymi nićmi roboty? — Odpowiedź nasuwa się sama: w kierownictwie armii, w aparacie państwowym i dyplomacji mieliśmy Becków, Pełczyńskich, Kordian-Zamorskich, Kostek-Biernackich i im podobnych zdrajców.

„Ucieczka podpalaczy"

Teraz rozumiemy dobrze, czemu mobilizację ogłoszono dopiero w przeddzień wojny, czemu na zachodniej granicy nie było fortyfikacji, czemu niektórzy „polscy" oficerowie ostrzeliwali Warszawę z polskich samolotów, skąd w „krwawą niedzielę" bojówki hitlerowskie w Bydgoszczy uzbrojone były po zęby w broń, której brakło żołnierzom polskim. Rozumiemy, że Polska była przed wojną igraszką zdrajców, że zaleszczycka szosa oznaczała coś więcej, niż tylko zwykłe tchórzostwo: była to ucieczka podpalaczy z podpalonego domu.

Chciałoby się chwilami zatkać uszy, w czasie zeznań mjr. Nowińskiego, chciałoby się uciec od tej ohydy i hańby. Lecz właśnie my, pokolenie, które zapłaciło latami niewoli i stratą milionów rodaków za grę jaśnie panów, pokolenie, którego krwią handlowano na międzynarodowym jarmarku — właśnie my musimy prawdę znać do końca i bez reszty. Cały naród powinien poznać treść zeznań majora Nowińskiego.

W drugiej ich części zapoznajemy się z osobliwymi faktami: skompromitowani szpiedzy niemieccy z kontrwywiadu polskiego, z osławionym mjr. Żychoniem na czele, zostają czule przygarnięci — i to w czasie wojny — przez wywiad angielski. W tymże czasie jednoczą się emigracyjne „rządy" pod egidą amerykańską w „Międzymorzu", stowarzyszeniu dla walki z własnymi ludami.

Na żołdzie obcych wywiadów

Główni gracze w tej partii, której wycinek ukazuje nam proces Doboszyńskiego, to tajne sztaby międzynarodowej reakcji, skojarzone niewidzialnymi mackami w potworną, wspólną mafię. W grze tej pierwsze skrzypce trzymali wczoraj Niemcy, dziś Amerykanie. Faszystom polskim przypadła w niej szczególnie haniebna rola.

Ta jedność międzynarodowych heroldów ucisku i wyzysku nie powinna nas zaskoczyć; znamy już niejedno niemiecko-anglosaskie powiązanie, finansowe i handlowe, wielkich koncernów w czasie wojny. Powiązania szpiegowskie wykazują tylko inny odcinek tej samej roboty — odcinek wojskowy.

Przyszłość ukaże zapewne niejedną jeszcze zbrodnię naszego rodzimego faszyzmu, dokonaną na własnym narodzie. Już dziś jednak jasne jest, że wszystkie spory między endecją a sanacją i ich odłamami, były to „kłótnie w rodzinie", sielska zgoda panowała zawsze wówczas, gdy szło o walkę z ruchem robotniczym. Ta sama zgoda nastąpiła między „przysięgłymi" wrogami: Doboszyńskim, Sosnkowskim, Zaleskim Matuszewskim i Andersem w ich spisku przeciw gen. Sikorskiemu, niewygodnej, bo uczciwej jednostce z londyńskiego bagna.

Odsłoniła się karta polskich przestępców wojennych, pisana krwią i błotem. Odtrąceni przez naród, śnią w swej trumnie politycznej sen o władzy i o żłobie. Przemycając do kraju dywersantów w stylu Doboszyńskiego, pełnią nadal swą służbę na żołdzie obcych wywiadów. **Wacław Kępa**

Sanacyjno-pułkownikowska klika chciała
hitlerowcom „szyny na wschód" smarować masłem

(Dokończenie 8 dnia procesu)

W wyniku szeregu rozmów utworzono w pionie delegatury specjalną komórkę, która zajmowała się zagadnieniami walki z PPR. Do komórki tej weszło wielu przedwojennych fachowców z tej dziedziny. Akcje przeprowadzano bardzo skutecznie. Wiadomo mi, że wydawano kripo działaczy PPR, których przekazywano następnie do gestapo. Poza tym znam fakt porozumienia z jednym z wyższych urzędników gestapo, Spilkerem w sprawie „wykupywania" aresztowanych ludzi delegatury.

Za jednego agenta 6 PPR-owców

W rozmowie tej osiągnięto porozumienie tego rodzaju, że aresztowani będą zwalniani w zamian za zadenuncjowanych PPR-owców. Ustalono „cenę": sześciu PPR-owców za jednego człowieka delegatury. W wyniku tych rozmów wszystkich aresztowanych „wykupiono" w ten właśnie sposób — mówi świadek.

Istniał również specjalny oddział „Mocarza" używany wyłącznie do tych spraw. Tak więc doszło łatwo do porozumienia, ponieważ pokrywało się to całkowicie z przyjętą wówczas linią polityczną.

Prokurator: Czy nastawienia polityczne w kraju powstawały samorzutnie, czy też pod kierunkiem Londynu?

Świadek: Raczej pod kierunkiem Londynu.

W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora, świadek stwierdza, że koncepcje II oddziału z okresu przedwojennego znalazły swe przedłużenie w okresie okupacji. Dowodem tego jest fakt łatwego dojścia do porozumienia z Niemcami, dalej ustosunkowanie się do sprawy eksterminacji Żydów walki z komunizmem, faworyzowanie NSZ i innych żywiołów skrajnie prawicowych oraz propaganda skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Prok.: Co świadkowi jest wiadome o koncepcji „stania z bronią u nogi", czy jak inni ją nazywają — koncepcji „ekonomii krwi"?

Świadek: W wyniku porozumienia z Niemcami, o którym wspomniałem, praktycznie zaprzestano akcji przeciwko armii niemieckiej, ograniczając się jedynie do akcji przeciwko gestapo i policji. Tłumaczono to przed społeczeństwem koniecznością „ekonomii krwi". Chodziło tu jednocześnie o ułatwienie Niemcom prowadzenia wojny przeciwko ZSRR oraz o oszczędzenie sił po to, aby w decydującym momencie wojny uchwycić władzę. Było takie powiedzenie w oddziałach NSZ, że „szyny na wschód należy smarować masłem, aby pociągi z bronią i posiłkami dla armii niemieckiej szły szybciej".

Prok.: Co świadkowi wiadomo o konszachtach z Niemcami i roli Pełczyńskiego w tych konszachtach?

Świadek: **Odgórnych konszachtów z Niemcami było bardzo dużo. Pełczyński odbywał spotkania z szefem gestapo warszawskiego Hahnem. Spotkania te miały miejsce w Jabłonnie u hrabiego Potockiego, względnie w jego mieszkaniu w Warszawie. Maurycy Potocki miał bliższe stosunki z Hahnem, który był jego częstym gościem.**

Świadek zeznaje dalej, że w Krakowie odbywały się przyjęcia, na których bywali różni hitlerowscy dostojnicy. Na jednym z takich przyjęć miał być Komorowski. Ponadto w restauracji Potockiego przy ul. Mazowieckiej w Warszawie odbywały się podobne przyjęcia. W rozmowach z Niemcami pośredniczyła również hrabina Tarnowska, która miała jeszcze przedwojenne kontakty z Niemcami. Pośredniczył również w takich rozmowach hrabia Ronikier, zajadły germanofil.

Haniebne układy z okupantem

Kat i zdrajca „Mocarz"

Świadek przytacza dalej historię nawiązywania kontaktów z Niemcami przez „Mocarza". Dla celów nawiązania kontaktów „Mocarz" użył w jednym wypadku niebezpiecznego agenta gestapo Skosowskiego. Wykryty przez ludzi „Mocarza" Skosowski pośredniczył w rozmowach jego z gestapowcem Spilkierem. Dopiero po nawiązaniu tego kontaktu „Mocarz" kazał zlikwidować Skosowskiego, a dla zatuszowania całej sprawy zlikwidował jednocześnie agentki AK — Żydówki, które wyśledziły Skosowskiego i były zorientowane w konszachtach „Mocarza". Wskutek tego rodzaju ustosunkowania się do Niemców „Mocarz" był gestapowcom dobrze znany, czego konsekwencją było to, że aresztowany przez Niemców, wyszedł ze sprawy dość lekko i wyjechał na zachód.

Na pytanie prokuratora odnośnie „Mocarza", świadek stwierdził, że był to przedwojenny działacz Stronnictwa Narodowego nazwiskiem Kozubowski. Przebywa on obecnie w zachodniej Europie. Obecnie „Mocarz" współpracuje z wywiadem amerykańskim wespół z „Aleksandrem", jego przedwojennym kolegą ze Stronnictwa Narodowego.

Prokurator: Proszę opisać rozmowy prowadzone z Niemcami przed powstaniem warszawskim.

Świadek: W rozmowach tych z dowództwem AK, z ramienia armii niem. brał udział kapitan „Abwehry" Edward Motte. Pierwsza z tych rozmów odbyła się na początku lipca. Motte oświadczył wówczas, że ma pewne wiadomości, iż w chwili zbliżenia się wojsk radzieckich do Warszawy, przewiduje się wybuch powstania. Motte prosił o potwierdzenie, czy jest to prawda. Dalej pytał on, czy władze AK po ewentualnie udanym powstaniu zamierzają wpuścić do Warszawy wojska radzieckie, na koniec **zaproponował on, aby AK nie atakowało wycofującej się z wschodu armii niemieckiej. Motte powiedział również, że będzie mógł służyć pewną pomocą, w wypadku gdyby armii niemieckiej nie atakowano i przeciwstawiano się.**

Druga rozmowa odbyła się pod koniec lipca. Motte otrzymał wtedy odpowiedź, że istotnie powstanie jest planowane i że powzięto decyzję niewpuszczenia wojsk radzieckich. Pertraktowano również w sprawie nieatakowania wojsk niemieckich. W zamian za pozytywne ustosunkowanie się do jego propozycji Motte przyrzekł, że Niemcy, opuszczając Warszawę, pozostawią magazyny broni i amunicji, a nawet ciężką broń. Chodziło o artylerię na Woli. Zasadniczą była sprawa niewpuszczenia wojsk radzieckich — co uzgodniono całkowicie — i nieatakowania wojsk niemieckich. O ile wiem, wykonane zostało to tylko częściowo, gdyż powstanie przybrało inny obrót niż przewidywano. Niemcy chcieli polskimi siłami wstrzymać armię radziecką. Przypuszczali, że właśnie w Warszawie dojdzie do bardzo silnego zbrojnego starcia z armią radziecką.

Prok.: „Czy szare masy AK-owców, które chciały walczyć z Niemcami i które do tej walki szły uczciwie — wiedziały o tej teorii „ekonomii krwi" i o tych wszystkich konszachtach przedpowstaniowych?"

Świadek: Absolutnie nie. Zagadnienie tzw. „ekonomii krwi" było przedstawiane tym masom inaczej. Tłumaczono im, że jest ona konieczna do uderzenia w decydującym momencie na Niemców. Szare masy AK-owskie nie orientowały się wcale w tych wszystkich konszachtach. Mam wrażenie, że wówczas nie uwierzono by nawet, iż coś podobnego mogło mieć miejsce.

Zeznający po świadku Mierzyńskim w dalszym ciągu 8 dnia rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu świadkowie — to przedstawiciele różnych środowisk, zawodów i odłamów politycznych. W tej grupie działaczy, z którymi po przyjeździe do kraju skontaktował się Doboszyński, znaleźli się m. in.: członek konsulty Sodalicji Mariańskiej i czołowy publicysta „Buntu Młodych", Studentowicz, wybitny działacz obozu „narodowego", współoskarżony w procesie Okulickiego, ostatnio właściciel zakładu przemysłowego w Warszawie — Kobylański działacz śląskiego ONR — Targ, dyrektor Państwowych Nieruchomości Ziemskich, a następnie CMB, Lachert student Akademii Handlowej w Poznaniu — Szymański oraz nauczyciel wiejski — Gałka. Świadczy to dobitnie o rozległych kontaktach, które dla swej nielegalnej działalności w kraju nawiązać usiłował oskarżony Doboszyński. Mimo, iż w wykrętnych zeznaniach składanych przed sądem, świadkowie usiłowali zbagatelizować swe stosunki i kontakty z Doboszyńskim z zeznań tych wynikało wyraźnie, że osk. przybył do kraju jako emisariusz i inspirator faszystowskiego „Międzymorza", którego ekspozytury organizować miał na terenie kraju pod nazwą „ośrodków koncepcyjnych", „trustu mózgów" itp., w czym mieli być pomocni „działacze", z którymi się kontaktował.

Dalszy wzrost bezrobocia w BELGII

BRUKSELA (PAP). Wraz z zakończeniem okresu werbunku do prac budowlanych notuje się w Belgii wzrost liczby bezrobotnych. W urzędach pracy zarejestrowano w ostatnim tygodniu 214.039 bezrobotnych. W ciągu ostatnich kilku dni liczba bezrobotnych wzrosła o przeszło 3.600 osób.

KRONIKA

2 LIPIEC

Sobota | Słońce wsch.: g. 4.33, zachodzi: g. 21.19
Nawiedz. NMP. | Księżyc wsch.: g. 7.31, zachodzi: g. 23.48

POZNAŃ

TEATRY

Wielki — dziś nieczynny.

Polski — dziś i jutro o godz. 19.30 — komedia M. Bałuckiego „Klub Kawalerów" w reżyserii T. Chmielewskiego.

Nowy — dziś o godz. 19.30 gościnne występy Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. W oryginalnym widowisku pt. „Miłość śród wieków" w 12 obrazach. Widowisko składa się z wybranych fragmentów najwybitniejszych pisarzy. Literaturę polską reprezentują czołowe nazwiska od Mickiewicza aż do Wyspiańskiego. Oprócz dyr. Surzyńskiego udział biorą: Renata Fiałkowska, Eugenia Śnieżko-Szafmaglowa, Hanna Zielińska, Zbigniew Niewczas, Aleksander Serwak.

Komedia Muzyczna — premiera wesołej komedii Jana Nepomucena Kamińskiego pt. „Skalmierzanki". W rolach głównych Zofia Jamry, Blanka Orszańska, Zenon Laurentowski i inni.

Aktora i Lalki — dziś i jutro o godz. 18 „Rycerze radości" A. Cwojdzińskiego.

Kameralny (TPŻ) — dziś i jutro o godz. 19.30 „Mąż z grzeczności" R. Ruszkowskiego.

KINA

Apollo — „Ulica Graniczna" o g. 15, 17.30 i 20; **Bałtyk** — „Ulica Graniczna" o godz. 16, 18,30 i 21; **Muza** — „Cztery serca" o godz. 16, 18 i 20; **Rialto** — „Podróże Guliwera" o godz. 14, 16, 18 i 20; **Warta** — „On czy ona?" o godz. 16, 18 i 20; **Aktualności nr 27** o godz. 10, 11, 12 i 13.

OD ADMINISTRACJI

Czas najwyższy, aby odnowić prenumeratę na lipiec.

Kto nie mógł zamówić prenumeraty u listonosza, otrzyma **„Głos Wielkopolski"** pod opaską przekazując należność blankietem PKO na konto V-4499 lub przekazem pocztowym.

Cena prenumeraty miesięcznej pod opaską wynosi 150 zł.

Słuszna kara

spotkała aferzystów węgowych

Dobrana szajka aferzystów węglowych stanęła w tych dniach przed Sądem Okręgowym w Wrocławiu. B. dyrektor Centrali Zbytu Produktów Węglowych Michał Łukaszewicz, kierownik oddziału sprzedaży Karol Matejak i starszy referent Władysław Górka oraz kierownik działu aprowizacji „Pafawagu" Marian Kosiński, kierownik oddziału Węglobok" Henryk Kaszyński i udziałowiec firmy „Węglobok" Marian Podgórski.

Trzej pierwsi zostali oskarżeni o to, że sprzedawali w 1947 roku węgiel reglamentowany na wolnym rynku, zabierając pieniądze do własnej kieszeni, a trzej ostatni o nakłanianie do przestępstwa i wręczanie łapówek. Na skutek działania szajki Skarb Państwa poszkodowany został na 2 miliony zł.

W wyniku rozprawy b. dyrektor Łukaszewicz skazany został na 5 lat więzienia, Kosiński, Górka i Matejak otrzymali po 3 lata, a Kaszyński i Podgórski po 5 lat więzienia. (wł)

Przeciwdziałanie śmiertelności niemowląt

tematem obrad członków Pow. Rady Narodowej w Śremie

Na ostatnim posiedzeniu PRN w Śremie lekarz powiatowy dr Wojtczak zreferował bardzo ważną sprawę, jaką jest śmiertelność niemowląt. W Poznaniu np. śmiertelność niemowląt wynosiła w r. 1948 — 20%. Jeśli chodzi o pow. śremski to w Książu dzięki wczesnemu przeciwdziałaniu przez założenie 5 Ośrodków Zdrowia ze Stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem procent śmiertelności spadł z 17 proc. na 8,7 procent. Śmiertelność powiększa się zwykle w czasie lata (biegunka letnia).

Referent przedstawił zebranym, jak wyobraża sobie w walce o zmniejszenie śmiertelności niemowląt — współdziałanie różnych czynników społecznych z czynnikami fachowymi. Głównym ośrodkiem dyspozycyjnym tej akcji miałaby być „Komisja Zdrowia", wyłoniona przez PRN. Pracę tę należy zacząć od akcji sanitarno-zapobiegawczej (kontrola czystości), wychowawczo-oświatowej ze szczególnym udziałem kobiet, aby wreszcie przejść do akcji leczniczej. Szczególnie wdzięcznym polem akcji wychowawczo-oświatowej jest wieś, gdzie pokutuje jeszcze wiele przestarzałych i szkodliwych wręcz metod wychowywania niemowląt.

Referent zwrócił się w końcu z gorącym apelem do członków Rady o żywe zainteresowanie się tym tak ważnym dla Państwa zagadnieniem i powołanie odpowiedniej komisji zdrowia. (jh)

A teraz zacznie się właściwa praca

W Państw. Liceum Przemysłu Odzieżowego w Pile odbyły się egzaminy czeladnicze. Do Komisji Egzaminacyjnej weszli: dyr. Bogacka, delegat Izby Rzemieślniczej — Linda, przedstawiciel P. Z. P. R. — Żak, przew. Komitetu Opieki — Bytnerowicz i przew. Koła Rodzicielskiego — Stasiński. Przewodniczył — wizytator Madurowicz z Poznania.

Do egzaminu stanęło 16 uczennic. Wszystkie wykazały konieczne minimum wiadomości teoretycznych i praktycznych i zdały egzamin z wynikiem dodatnim. Świadectwa uzyskały: T. Bielińska, J. Bułygo, T. Chomczyk, Wł. Guggułka, Ł. Hoza, H. Josik, I. Laskus, W. Mićko, T. Piszczek, W. Lakowicz, E. Zdaniukiewicz, H. Pokorska, E. Tarlach, H. Poznańska, Z. Kołozowska i T. Laskus. (wn)

Ozdoby kobiece sprzed 2000 lat

znaleziono w powiecie kościańskim

Robotnicy zatrudnieni przy karczowaniu pni na porębie leśnej w Sokołowicach, pow. Kościan znaleźli jakieś naczynia z resztkami popiołu, symetrycznie ułożone kamienie i różne inne przedmioty. Zawiadomiono natychmiast Dyrekcję Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu skąd wysłano ekspedycję fachowców pod kierownictwem mgr. Bogdana Kostrzewskiego.

Po przeprowadzeniu wstępnych prac badawczych stwierdzono, że znajduje się tam cmentarz z okresu 400 — 100 lat przed naszą erą, z okresu tzw. kultury pomorskiej.

Ustaliwszy te wstępne dane ekspedycja nie zaniechała dalszych badań. Kieruje nimi przy udziale studentów prehistorii mgr Łuka z Poznania. Zdołano już do tej pory odkryć wiele grobów jednoosobowych i rodzinnych (grupowych). W grobach znaleziono w glinianych popielnicach spalone kości ludzkie, przedmioty metalowe, paciorki z niebieskiego szkła itp. Z odkopanych przedmiotów żelaznych zwracają uwagę ozdoby kobiece jak szpile z łabędzimy szyjkami o spłaszczonych głowach, szpile brązowe o rozwidlonych główkach, szczypce żelazne, używane prawdopodobnie ongiś przez modnisie do ondulacji i inne.

Kierownictwo ekspedycji zamierza urządzić wystawę znalezionych przedmiotów kultury słowiańskiej sprzed 2 tysięcy lat. (wl)

Jadą, jadą od Wolsztyna...

W dniu 10 lipca Polskie Radio wespół z Pow. Komitetem Radiofonizacji Kraju i Związkiem Samopomocy Chłopskiej organizuje specjalną audycję radiową na fali ogólnopolskiej pt. „Jadą, jadą od Wolsztyna".

W trakcie audycji przewodniczący Komitetu Radiofonizacji wręczy 6 odbiorników radiowych dla świetlic młodzieżowych w Kargowej, Babimoście, Ciosańcu, Jabłonnie, Mochach i Obrze. 14 sześciolampowych radioodbiorników otrzymają szkoły w Jabłonnie, Przemęcie, Kiełkowie, Kaszczorach, Mochach, Zakrzewie, Ujściu, Górnym Folwarku, Jaromierzu Nowym, Babimoście (dwa odbiorniki), Podmoklach Małych, Obrze Dolnej i w Kramsku Nowym. Poza tym rozdanych będzie 12 głośników dynamicznych dla świetlic a 25 głośników otrzymają bezpłatnie robotnicy i chłopi.

W razie pogody wszystkie uroczystości odbędą się nad malowniczym jeziorem wolsztyńskim w ogrodzie „Domu Społecznego". Program przewiduje występ artystów Opery Poznańskiej orkiestry Polskiego Radia z Poznania. Konferansjerkę poprowadzi popularny Stanisław Strugarek. (trz)

Sport w Wielkopolsce

Sukces tenisistów Ostrovii

W Ostrowie odbyły się zawody tenisowe o mistrzostwo klasy A P.O.Z.P. pomiędzy A.Z.S. Poznań a miejscowym Z. S. „Kolejarz" — Ostrovia. Drużyna gospodarzy odniosła ponowny sukces, zwyciężając gości w stosunku 7:6. Wyniki techniczne: gra pojedyncza panów: na pierwszym miejscu goście — Sławek — Owczarek 4:6 i 4:6; Latacz — Hyla 2:6 i 1:6; Primke — Finke 4:6 i 2:6; Pantoflinski — Jezierski 6:3 i 6:4. Gra podwójna panów: Primke — Latacz, Finke — Owczarek 3:6 i 6:8; Pantoflinski — Kwilecki, Jezierski — Winkowski 4:6 i 5:7. Gra mieszana: Lamperska — Primke, Cemplówna — Owczarek 4:6, 6:0 i 6:4; Frankówna — Sławek, Wawrzyniakówna — Hyla 6:4 i 6:1. Gra pojedyncza pań: Lamperska — Wawrzyniakówna 6:4 i 7:5; Frankówna — Cemplówna 6:2 i 6:2. Gra pojedyncza juniorów: Gajdziński — Śmigielski 8:6 i 6:3; Borowczak — Cieślak 6:2, 3:6 i 4:6. Gra podwójna juniorów: Borowczak — Gajdziński, Cieślak — Śmigielski 1:6 i 7:9.

Mercuria mistrzem okręgu w siatkówce żeńskiej

Miano drużyny najwięcej chimerycznej należy przypisać zespołowi siatkówki żeńskiej K. S. „Ostrovii". Po zdecydowanych zwycięstwach nad wszystkimi drużynami, uczestniczącymi w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A, Ostrovia przegrała w decydującym spotkaniu o tytuł mistrza z drużyną G. K. S. Mercurii w dwóch setach 12:15 i 8:15.

Ostrovia zwycięża w Jeleniej Górze

Piłkarze ręczni Ostrovii, mając na uwadze popularyzację sportu ,rozegrali towarzyskie spotkania z Polską YMCA w Jeleniej Górze.

W siatkówce męskiej drużyna YMCA pokonała zdecydowanie Ostrowian w stosunku 15:2 i 15:4. Gospodarze bardzo dobrze blokowali i ścinali, zasługując swą grą na najwyższą pochwałę. W siatkówce żeńskiej Ostrovia sprawiła dużą niespodziankę, bijąc po zaciętej walce i po grze, stojącej na bardzo dobrym poziomie, silny zespół gospodarzy w stosunku 15:13 i 15:13. Szczególnie dobrze w drużynie Ostrovii zagrały Zdziemborska, Skrzypczakówna i Kamińska. W spotkaniu koszykówki męskiej drużyna gospodarzy musiała uznać wyższość Ostrovii, przegrywając po bardzo szybkiej grze 34:25 (20:6). Punkty dla zwycięskiej drużyny uzyskali: Grzęda — 12, Cieluch M. — 12, Cieluch T. — 6 i Sitek — 4. Sędziował poprawnie instruktor Koczwara. Widzów około 300 osób.

Zakończenie roku szkolnego w Krotoszynie

W niedzielę, dnia 26 ub.m odbyło się we wszystkich szkołach podstawowych w Krotoszynie uroczyste zakończenie roku szkolnego z udziałem przedstawicieli władz, wojska, partii i społeczeństwa.

W Szkole Podstawowej nr 1

uroczystość zagaił p. Władysław Albert. W imieniu Wojska Polskiego przemówił por. Horopaszko. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się: śpiewy chóru szkolnego pod dyr. p. Swory, deklamacje, tańce ludowe i regionalne oraz obrazek sceniczny. Po sprawozdaniu kierownika szkoły nastąpiło rozdanie świadectw. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

W Szkole Podstawowej nr 2

odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego na dziedzińcu szkolnym przy bardzo licznym udziale rodziców, komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego. Sprawozdanie z działalności szkoły złożył kierownik, Cyprian Walkowski, a imieniem komitetu rodzicielskiego przemówił p. Władysław Kozłowski. Na część artystyczną składały się tańce regionalne w strojach ludowych, śpiewy, deklamacje i inscenizacje. Na zakończenie nastąpiło wydanie świadectw oraz przyjęcie uczni szkół wiejskich. Po południu odbył się kiermasz, a wieczorem zabawa taneczna.

W ciągu całego tygodnia otwarta była wystawa szkolna, na którą składały się prace uczniowskie, wykonane w organizacjach szkolnych i na zajęciach praktycznych. Na specjalne podkreślenie zasługiwał kącik geograficzny i prace dziewcząt.

W Szkole Podstawowej nr 3

zakończenie roku szkolnego połączone było z oddaniem do użytku sali gimnastycznej, powstałej kosztem ponad 400 tysięcy zł. Uroczystość zagaił prezes komitetu rodzicielskiego, p. Snela, po czym symbolicznego otwarcia dokonał inspektor szkolny, Władysław Jurasz, który w swym przemówieniu pochwalił wyczyn komitetu rodzicielskiego, który z dobrowolnych składek robotniczego rejonu potrafił oddać do użytku tak dobrze urządzoną salę. Dalsze przemówienia wygłosili: przedstawiciel starosty powiatowego, p. Wierzbicki, przedstawiciel P.Z.P.R., p. Humski, oraz przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych, p. Połczyński. Po sprawozdaniach kierownika szkoły, p. Stanisława Skrzecza, oraz przedstawiciela komitetu rodzicielskiego, p. Kotewicza, nastąpiła część artystyczna. Na zakończenie odbyła się zabawa ludowa.

W Liceum Handlowym

zakończenie roku szkolnego święciło także Liceum Drogistowskie. Uroczystość zagaił przewodniczący samorządu szkolnego i prezes ZMP, Marian Pierzchała. Po czym kolejno przemawiali: komendant S. P., Ruchalski, oraz komendantka żeńskiego zespołu S. P. Treściwe sprawozdanie złożył dyrektor, Marian Kusza. Wyróżnionym uczniom wręczono upominki książkowe. Jedna z absolwentek złożyła tak dyrektorowi, jak i gronu profesorskiemu serdeczne podziękowanie w imieniu maturzystów, opuszczających zakład.

Na bogatą część artystyczną składały się występy chóru szkolnego pod dyrekcją prof. Henryka Duczmala oraz popisy gry fortepianowej przez najmłodszych uczniów Miejskiej Szkoły Umuzykalnienia. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego. (fk.)

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63 - Rok zał. 1914
Nagrodzona na PWK
p4107

Państwowa Szkoła Umuzykalniająca w Poznaniu, Czerwonej Armii 19, zawiadamia, że egzaminy wstępne dla zgłoszonych uczniów odbędą się 1 lipca od godz. 15—18 i 2 lipca od godz. 14—17. 8273

Przetarg

Okręgowy Inspektor Pracy X Okręgu w Poznaniu, sprzeda w drodze przetargu publicznego:

1 samochód osobowy marki „Peugeot" Typ 202
1 samochód osobowy marki „Opel Adam" Typ P4

Wymienione samochody oglądać można od dnia 5 lipca codziennie od godz. 10 do 13 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oferty na zakup z podaniem oferowanych cen należy złożyć w zamkniętych kopertach z napisem: „przetarg na samochody" w kancelarii Urzędu do dnia 14 lipca br. godz. 10 po czym nastąpi otwarcie ofert.

Inspektorat zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Bliższych informacji udziela Okręgowy Inspektor Pracy X Okręgu w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 35/37. 7a-12

Zarząd Miejski w Słubicach n/Odrą przyjmie na posadę odpowiedniego fachowca, który obejmie kierownictwo Zarządu Nieruchomości, jak również Wodociągów i Kanalizacji.

Sytuacja mieszkaniowa bardzo dogodna.

Oferty z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Zarządu Miejskiego w Słubicach.

6a-241 **Burmistrz Miasta Słubic**

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrebnione
Zakład Główny w Poznaniu K—0456

Zbiornik

żelazny średnicy 1,50 m lub podobny wysokości 1,5 do 2 m, 3 do 5 mm blacha, otwarty oraz silnik gazowy o mocy 3—5 KM w dobrym stanie zakupią przedsiębiorstwa miejskie w Nakle. 6a-218

Lekarskie

Mgr Kuntzówna, specjalistka pielęgnacji cery, włosów, Słowackiego 34 m. 4, tel. 94-34 od 10—13 i 15—17. Indywidualne stosowanie własnych kosmetyków. 7a-8

Wolne posady

Potrzebna pomoc domowa na prowincję do 2 osób. Wymagane dobre referencje. Oferty Głos Wlkp. nr 8218.

Czeladnik i uczeń do piekarni i cukierni potrzebni zaraz. — Zgłoszenia: Leszno, skrytka pocztowa 21. 6b-119

Pomoc domowa referencjami lubiąca dzieci. Pułaskiego 13, 1 piętro. p4095

Potrzebny(na) technik(czka) dentystyczny zaraz. — Oferty Głos Wlkp. nr 6a-246.

Potrzebny zaraz księgowy bilansista. Warunki korzystne, do omówienia. Zgłoszenia kierować: Spółdzielnia „Odbudowa", Wa'cz. Południowa 4, telefon 215. 6a-249

Samodzielny gospodarz rolnik znajdzie stałą posadę dobrym wynagrodzeniem na probostwie Okonku, powiat Szczecinek (Pom Zach.). Stacja kol na miejscu. Zgłoszenia podaniem życiorysu kierować pod powyższy adres. 6a-247

Nauka

Księgowości Kurs Wieczorowy rozpoczynam 4 lipca Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyniaka 33 p3415

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziesięciopalcową, Ratajczaka 36, Telefon 504-70. p3613

OGŁOSZENIA DROBNE

Nowoczesne kursy kroju męskiego i damskiego zatwierdzone przez Kuratorium, rozpoczynają się 4 lipca. Przybylski Poznań Rokossowskiego 86. 8040

Wieczorowe kursy księgowości. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego pl. Wolności 2. 7a-3

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą Piotr Pieprzycki, Poznań al. Marcinkowskiego 26, tel. 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p4074

Sprzedaże

Szczotki, ceraty, chodniki kocе dywany liny. Pertek, Kraszewskiego 17. 7a-5

Okazyjnie tanio motocykl Zündapp 250 cm³. Piekary 9, m. 6, od 17. 8254

Wózek dziecięcy (autko) sprzedam. Żupańskiego 18, m. 8. 8233

Materace wyścielane wykonuje Rekorda ul Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p4071

Tapczany, fotele, leżanki, różne inne meble, korzystnie. — Janiak Poznań Rybaki 6. p4067

Tapczany, fotele, łóżka kanapy, łóżka-materace poleca Kopczyk Poznań Szkolna 2. 7a-1

Wózek koszykowy tanio sprzedam — Szamarzewskiego 46, m. 4. c1397

Mercedes V 170 limuzyna w pierwszorzędnym stanie. Telefon 504-04 godz 13—17. c1395

Motocykl setkę Sachsa na chodzie, sprzedam Krzyżowa 15 ogród. c1394

Niklownię i warsztat mechaniczny sprzedam natychmiast. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 6.543. p4100

Willa 5-pokojowa wolna 4-morgowy ogród przy Poznaniu. 2 600 000; dom 3-pokojowy wolny, ogród, 1 600 000; parcela 880 m², willowa — 700 000; wybór korzystny gospodarstw. Nowak, Wyspiańskiego 16, m. 1. 8187

Błam chomiki sprzedam. Prądzyńskiego 47, m 7. c1390

Motocykl Triumph, 250 cm³ (2-tłokowy). Żupańskiego 22 m. 2. 8116

Szafy do garderoby, 3-drzwiowe, nowoczesne. — Stolarnia, Kozia 21. 8183

Sprzedam sportkę, Rynek Śródecki 15, m. 13. 8173

Dom, 2 morgi, Poznaniu. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 8168.

Piec kąpielowy na węgiel. — Łąkowa 17, m. 23. 8158

Wózek koszykowy Roosevelta 13 m. 1, drugi dzwonek. 8178

Sztandary
Paramenta kościelne
wykonuje i reperuje
ST. JAKUBCZAK
Poznań Chwiałkowskiego19
(dawn. Szwajcarska) p4103

Wózki dziecięce (spacerówki) poleca Wytwórnia, Kraszewskiego 28. 8170

Sypialnia stylowa, dobre wykonanie oraz różne inne, korzystnie Janiak, Poznań Rybaki 6. p4063

Fotoaparaty, przybory, artykuły fotograficzne — zakup, sprzedaż, Fotoma, Szkolna 11. p3918

Rezydencja letnia, 3 pokoje kuchnia, 2-morgowym sadem, ca 160 drzew owocowych 10-letnich (a la park), Puszczykowie, sprzeda Hinz Piekary 19 p4088

Domek wolnym mieszkaniem sadem, rozpoczętą budową willi na peryferiach Poznania, 2—4-morgowe parcele Winiarach, Rataje Promno, sprzeda Hinz, Piekary 19 (da wniej Stary Rynek 16/17). p4085

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak Poznań Daszyńskiego 26, telef. 21-10, 21-11. p4131

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła Poznań Masztalarska 8 telefon 20-20. p3594

Maszyny do pisania, liczenia, zakup, sprzedaż. — Fotoma, Szkolna 11. p3915

Karakułowe futro używane i lisa srebrnego kupię. — Oferty Głos Wlkp nr 8175.

Maszyny do pisania liczenia i powielania kupuje skład maszyn. Mielżyńskiego 18. p4019

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski Poznań, Zamkowa 7 tel. 31-55. 7a-2

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż, naprawa, Piotr Pieprzycki, aleje Marcinkowskiego 28, skład naprzeciw poczty, Telefon 23-62. p4072

Piec piekarski 16, 2-tłowy lub 12 kupię, Oferty Głos Wielkopolski nr 8110.

Tylozę, tylozę, tylozę i barwniki spożywcze kupimy. Wytwórnia Chemiczna, Łódź, Śródmiejska 22 tel. 200-32. 6b-118

Zamiana

Zamienię 4 pokoje kuchnią, komfort na podobne Poznaniu, ewtl. ogrodem, Sopot 1 Maja 2, m. 2. F1179

Pokój kuchnia gaz, prąd na Wildzie, zamienię na 2 pokoje samodzielne. Oferty Głos Wielkopolski nr 8185.

Pieniądze

Wspólnika do stolarni mechanicznej z kapitałem 700 000 przyjmę. Oferty PAR, Ratajczaka 7, dla 6.534 p4091

Wolne lokale

Mieszkanie pokój kuchnią, komfortowe zwrot remontu, Czechosłowacka 32, prawy parter. p4092

Mieszkanie 3 pokojowe kuchnią łazienką, centrum, do wynajęcia. Zwrot remontu. Informacja: Ratajczaka 40, m. 7, 4 piętro. F1197

Lokal handlowy wyremontowany, nadający się na każdą branżę, wyłączony, duże okno wystawne, przy Starym Rynku, zaraz do wynajęcia. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6.539. p4096

Szuka lokalu

Dwie studentki poszukują pokoju Śródmieściu. Oferty nr 1194: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1389

Student medycyny poszukuje pokoju, najchętniej okolicy Ostroroga. Oferty Głos Wielkopolski, Rokossowskiego 16, nr 1077. F1176

2 studentki szukają pokoju, najchętniej okolicy Parku Wilsona. Oferty Głos Wielkopolski nr 8166.

Pokój względnie 1—2 kuchnią wyłączone lub niewyłączone, blisko tramwaju. Adres wskaże Głos Wlkp nr 8164.

Zguby

Zgubiono kartę Urzędu Zatrudnienia Poznaniu, Wacław Banaszek, Św. Marcina 33. 8204

Legitymację studencką nr 3096 zgubiono. Józef Szulc. F1180

Zgubiono legitymację związkową Ubezpieczalni, Teresa Waligórska, legitymację Bratniej Pomocy, Henryk Waligórski. 8113

OSOBA

która znalazła w Puszczykówku — złoty sygnet męski z dwoma brylancikami jest rozpoznana. Zwrot za wynagrodzeniem. — Tel. 28-48.

Ostrzegam przed kupnem! p4123

Zaginęło świadectwo dojrzałości nr 13, 2 czerwca 1934 wystawione przez Państwowe Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu na nazwisko Teodora Kujawy, ur. 8. 3. 1915 w Poznaniu. 8201

Zgubiono świadectwo dojrzałości Liceum i Gimnazjum w Miliczu, zaświadczenie o pochodzeniu społecznym zaświadczenie z ZMP na nazwisko Józef Kroczyński. Znalazcę wynagrodzę. 8167

Różne

Warsztat naprawy maszyn biurowych Rohowski i Ska Mielżyńskiego 18, tel 43-25.

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci ukochanego męża śp.

Hieronima Galasa

zostanie odprawiona msza św. w sobotę 2 bm., o godz. 8 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu.

8240 **Żona**

W trzecią bolesną rocznicę śmierci śp.

dr. med. Witolda Wieniawy - Klimaszewskiego

b. lekarza w Gnieźnie, Wągrówcu i Damasławku ppor. rez. i b. jeńca Offlag IIc Woldenberg,

odbędzie się w dniu Jego tragicznego zgonu w drodze do chorego, któremu spieszył z pomocą tj. 5 lipca o godz. 8 w kościołach w Wągrówcu, Damasławku i w Cardiff

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE,

o czym zawiadamia krewnych, znajomych i przyjaciół Zmarłego w nieutulonym żalu

7a-10 **matka, ojciec i brat.**

Gwidon Miklaszawski

RODZINA PTYŚ I RACJONALNA GOSPODARKA PTYSIÓW

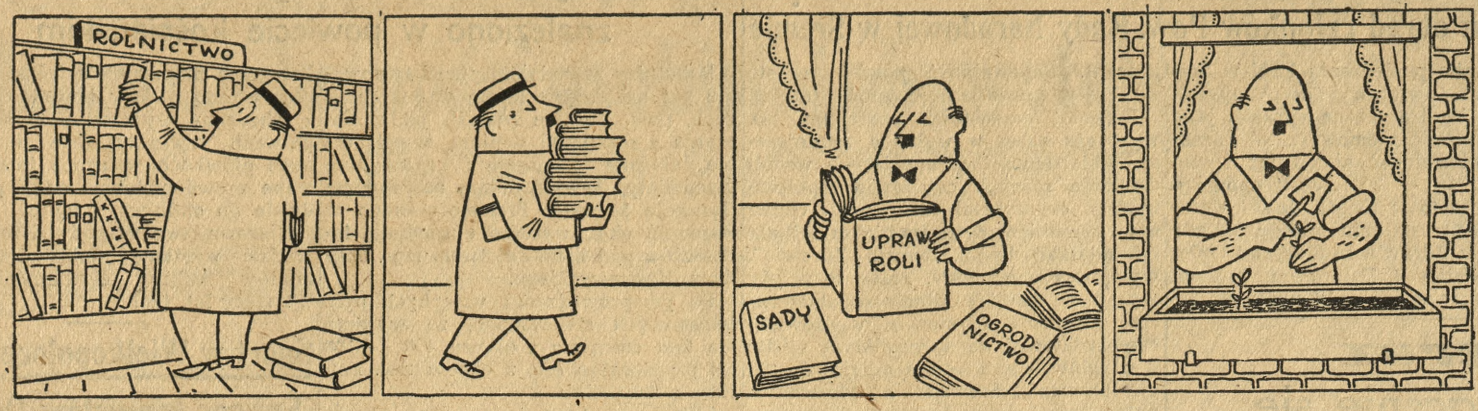

Pan Ptyś w księgarni
Kupił rozliczne,

Ciężkie ogromne
Dzieła rolnicze

Uczy się z dzieł tych
W wielkim mozole,

Jak racjonalnie
Uprawiać... rolę!

SŁUCHAMY RADIA

Sobota, dnia 2 lipca 1949 r.

8.35 „Daleko od Moskwy", powieść Wasyla Ażajewa; 13.20 Skrzynka PCK; 13.30 Muzyka; 14.00 Felieton; 14.15 Kameralna muzyka francuska· 15.00 „Z ruchu spółdzielczości"; 15.05 ZMP przed mikrofonem; 15.15 „Z życia wsi" — pogadanka pt. „Z wędrówki po wsi" w opr. Władysława Dunarowskiego; 15.30 „Ciekawe słoniątko" — audycja słowno-muzyczna wg Kiplinga; 16.00 „Z kukiełkami na wieś", reportaż z pracy harcerzy i zetempowców łęczyckich; 16.15 Muzyka; 16.20 „Miesiąc kulturalny"; 16.40 „Nauka w służbie człowieka"; 16.50 OKZZ przed mikrofonem; 17.15 „Przy sobocie po robocie" — koncert dla pracowników Centralnego Zarządu Spółdzielczego; 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski"; 18.40 Utwory wiolonczelowe w wyk. Adama Schmara; 19.15 Koncert popularny; 20.00 Montaż literacki „Eugeniusz Oniegin" — poemat Al. Puszkina; 20.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 21.40 „Teatr Eterek" — audycja rozrywkowa; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 Muzyka taneczna; 23.10 Muzyka taneczna.

Woda w której giną ryby...

Zdawało by się, że woda, ten najważniejszy związek chemiczny, który ze względu na ogromne rozpowszechnienie i niezmiernie ważną rolę, jaką odgrywa w przyrodzie — winien być dokładnie znany i zbadony pod każdym względem — a przecież ludzkość w ciągu tysiącleci w ogóle nie zdawała sobie sprawy ze składu wody, uważając ją za pierwiastek. Dopiero chemik francuski Lavoisier z końcem XVIII wieku, a więc dopiero przed 150 laty, wykazał, że woda jest związkiem chemicznym.

Ostatnie lata przyniosły nam w tej pozornie zupełnie wyjaśnionej dziedzinie szereg prawdziwych niespodzianek. Badania uczonych stwierdziły, że woda składa się właściwie z kilku różnych „wód" o rozmaitych właściwościach fizycznych.

Aby lepiej zrozumieć doniosłość tego odkrycia, przypomnijmy, czym jest zjawisko tzw. izotopii. Otóż jeszcze w r. 1915 dostrzegł uczony angielski Aston, że ciężary atomowe jednego i tego samego pierwiastka mogą być różne, przy czym odmienne są także właściwości fizyczne tych izotopowych odmian. Poznano wiele takich izotopowych pierwiastków, ale dopiero chemikowi Ureyowi udało się wykazać na drodze analizy widmowej, że istnieją także atomy wodoru odmienne, mianowicie atomy o ciężarze 2 obok znanych dotąd o ciężarze 1. Odkrycie Ureya okazało się jednym z najbardziej doniosłych w chemii.

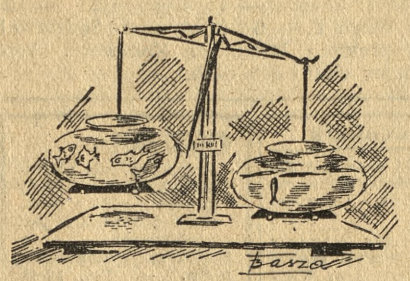

Woda ciężka

Od razu nasunęła się myśl, że skoro istnieje wodór dwojakiego rodzaju, to musi istnieć także i woda dwojakiego rodzaju: lekka, posiadająca w swych cząsteczkach wodór lżejszy i woda ciężka zawierająca wodór ciężki. Żmudne doświadczenia potwierdziły słuszność tego przypuszczenia i pozwoliły uzyskać minimalne początkowo ilości wody ciężkiej. Okazało się, że woda ciężka różni się swymi właściwościami fizycznymi jak temperaturą zamarzania. wrzenia, gęstością, współczynnikiem załamania itd. od wody zwykłej. Stwierdzono też, że woda zwykła zawiera w sobie wody ciężkiej około jednej pięciotysięcznej części swego całego ciężaru. Litr wody ciężkiej waży 1100 gramów, a więc o sto gramów więcej od wody zwyczajnej.

Dziwne właściwości wody ciężkiej

Badania wody ciężkiej podjęło się wielu uczonych, toteż w ciągu krótkiego stosunkowo czasu poznano jej własności i opracowano metody pozwalające na otrzymanie znaczniejszej ilości tej wody. Zwłaszcza wśród biologów wzbudziło wiele zainteresowania zagadnienie, jaki też wpływ wywiera woda ciężka na procesy życiowe: pobudza je czy też hamuje.

Okazało się, że nasiona tytoniu przy dostępie jedynie wody ciężkiej nie kiełkują wcale po dwu dniach, podczas gdy nasiona te wobec wody zwykłej kiełkują dobrze w tym samym czasie. Podobnie ma się rzecz z istotami ze świata zwierzęcego. Stwierdzono np., że kijanka, jak rownież ryby i inne zwierzęta wodne giną po pewnym czasie w 92% wodzie ciężkiej, natomiast w 30% im nie szkodzi. Na ogół zauważono, że występowanie wody ciężkiej w ilości przewyższającej stosunki normalne hamuje przebieg zjawisk życiowych, a 100% woda ciężka nie podtrzymuje życia.

Uczeni Hack i Westling wskazują, że wobec wyższej temperatury wrzenia wody ciężkiej w stosunku do wody zwykłej paruje ona wolniej z ciała ludzkiego, co musi prowadzić do stopniowej akumulacji czyli zagęszczenia wody tejże w ciele człowieka. Badacze ci przypuszczają, że właśnie ten fakt może być odpowiedzialnym za różnorodne opóźnienia i zmiany w aktywności tkanek organizmów, co charakteryzuje ich starzenie się.

Znaczenie wody ciężkiej dla chemika, lekarza i fizyka

Dzięki możności otrzymywania wodoru ciężkiego i wytwarzania jego połączeń z innymi pierwiastkami może się rozwinąć zupełnie nowa gałęź chemii, która pociągnąć może za sobą szereg niezwykle ciekawych konsekwencyj dla chemii. Synteza organiczna stworzyła tysiące substancyj zawierających wodór. Zamieńmy we wszystkich tych substancjach zwykły wodór na wodór ciężki, a otrzymamy zupełnie nową chemię, którą należy dopiero stworzyć. Drogą takiej wymiany otrzymać będzie można stopniowo szereg nowych odmian danej substancyj. Tak np. alkohol etylowy zawiera w swej cząsteczce 6 atomów wodoru. Wymieniając poszczególne atomy tego związku, możemy otrzymać setki nowych rodzajów alkoholu. Jakie będą ich własności fizjologiczne? Czy osłabią działanie zwykłego alkoholu, czy w ogóle będą działać upajająco?

Farmokolodzy spodziewają się przy pomocy wody ciężkiej stworzyć szereg nowych leków. A fizycy? Ci wyzyskali wodę ciężką między innymi jako materiał pomocniczy przy fabrykacji bomby atomowej.

Wiele kłopotu w przeprowadzaniu badań z wodą ciężką, sprawiały początkowo ogromne trudności w jej zdobyciu. Było ono połączone z bardzo kosztownymi zabiegami. Szukano jej w wodzie morskiej ze znacznych głębokości, większe jej ilości znajdowano w lodzie pochodzącym z lodowców. Dziś jest inaczej. Okazało się, że wielkie fabryki chemiczne wylewają olbrzymie ilości wody ciężkiej jako nieużyteczne odpadki po elektrolizie przemysłowej. Odpadki te stanowią dziś obfite źródło wody ciężkiej.

Jakkolwiek zagadnienie wody ciężkiej istnieje zaledwie kilkanaście lat, napisano już kilkadziesiąt prac naukowych z tej dziedziny. Czy woda ciężka nie zawiedzie wszystkich związanych z nią nadziei pokaże niedaleka przyszłość. Zainteresowanie się nią świata naukowego jest ogromne, bo też niezwykłe i najbardziej niespodziewane możliwości stają przed nami otworem.

L. Wygrzywalski

NASZA NOWELKA

Ilustr. AL. KRAKOWSKI

KŁOPOTY KULKUDŻARU

SMUTEK OPANOWAŁ SERCA MIESZKAŃCÓW KULKUDŻARU. Niezbadane wyroki Allacha ciężko dotknęły ciche i niesprawiające całemu światu kłopotu miasto. Mądry kalif Ali-Bubek-Bambosz zachorował. Co prawda pesymiści już od czterdziestu lat twierdzili, że przyjdzie czas kary za niesforne wybryki Ali-Bubka w młodości, jednak większość mieszkańców żywiła niezłomną nadzieję, że mądry kalif dożyje lat 97 t. j. wieku, w którym przeważnie umierali jego zacni (niech im Allach da szczęście w ogrodzie słońca i róż!) i nigdy niezapomniani przodkowie.

Boleść mieszkańców Kulkudżaru była tym większa, że nikt inny jak właśnie kalif Ali-Bubek-Bambosz (oby mu Allach wrócił zdrowie!) sprowadził do miasta po raz pierwszy zapałki szwedzkie, czym uniezależnił miasto zupełnie od zapałek amerykańskich. On to wydał zarządzenie, na mocy którego niewiasty do lat trzydziestu, zwolnione były od noszenia czarczafów na twarzy. Mądrości kalifa zatem należy zawdzięczać, że dziś żadna z kobiet Kulkudżaru nie konspiruje swej krasy pod szpetnym czarczafem.

Od kilku dni jednak, biedny kalif chorował. Dziwna to była choroba i nie notowana w dziejach miasta. Ali-Bubek-Bambosz siedział całymi dniami w wannie sprowadzonej z dalekiego kraju giaurów (oby prorok uczynił ich żony bardziej przewrotnymi niż są dotychczas!) i dłubał w uchu szwedzką zapałką. Gdyby robił to przez dwanaście godzin na dobę, nikogo by to rzecz jasna nie dziwiło. Nieszczęśliwy władca najszczęśliwszego miasta pod słońcem czynił to jednak przez okrągłe pięć dni, nie zasypiając nawet przez jedną minutę.

W tych warunkach nie mogło być mowy o normalnej pracy aparatu administracyjnego i najbliższych współpracowników kalifa.

Trwogą napawała mieszkańców apatia, jaka opanowała mądrego władcę miasta. Nic nie było w stanie wytrącić go z tego smutnego stanu psychicznego. Ani to, że najmłodsza z jego 398 żon, róża z ogrodu Allacha czarnobrewa Rygrypa uciekła z bejem Kip-El-Łamagasem, parszywym psem z sąsiedniej Kulmigreny, ani nawet to, że jego służba (oby ich Allach pokarał!) gotowała mu kawę z najordynarniejszej pod słońcem namiastki.

Kalif Ali-Bubek-Bambosz nie mógł zasnąć. Co najmądrzejsi mędrcy Kulkudżaru, drapali się w przeważnie łyse głowy, usiłując znaleźć sposób, przy pomocy którego, udało by się zamknąć pocałunkiem snu znużone oczy kalifa. Tajemnicze odwary z cudownych ziół, specjalnie dlań spreparowane, przyprawiły go o biegunkę, a więc pogorszyły tylko sytuację. Nie pomogło również drapanie w pięty i opowiadanie bajek z 1001 nocy, które zresztą kalif znał na pamięć.

Ali-Bubek-Bambosz siedział w wannie i psuł drogocenne zapałki... Na mędrców Kulkudżaru padł blady strach. Ich autorytet został poważnie zagrożony, tak że przekupień Kulka-Lufka sprzedający im do tego czasu na kredyt figi, zbuntował się i bez najmniejszego dla ich godności szacunku, pokazał im język. Sytuacja stawała się z dnia na dzień groźniejsza...

Aż wreszcie stał się cud! Z dalekich szkół przyjechał młody kopta Hopsa-Kur-Mądrala. Gdy posłyszał o kłopotach mędrców, uśmiechnął się tylko przebiegle. Następnej nocy odbyła się w meczecie tajemnicza narada... Nazajutrz ogłoszono w mieście, że z okazji dziesięciolecia sprowadzenia do Kulkudżaru zapałek szwedzkich, młody mędrzec Hopsa-Kur-Mądrala wygłosi odczyt pod tyt. „Zapałka szwedzka w historii miasta". Odczyt zaszczycił swą obecnością kalif (oby Allach miał go w swej opiece!) Ali-Bubek-Bambosz.

Odczyt zorganizowany był według wzorów podpatrzonych przez Hopsa-Kur- Mądralę w dalekim kraju giaurów (oby prorok rozmnożył ich dzieci jako gwiazdy na niebie!) i trwał okrągłe pięć godzin.

Pięknie mówił młody mędrzec! Po trzech godzinach spała połowa obecnych na sali. Nie minęła jeszcze czwarta godzina jak usnęła reszta sali nie wyłączając kalifa Ali-Bubka-Bambosza. W czasie piątej godziny usnął znużony prelegent. I znów Allach opromieniał złotym uśmiechem szczęścia słoneczny Kulkudżar...

„ojot"

GŁOS SPORTOWY

Kolarze polscy walczą zacięcie na węgierskich szosach. W pierwszym etapie wyścigu „Dookoła Węgier" najwyższą klasę wykazali Francuzi, którzy zwyciężyli też zdecydowanie w klasyfikacji drużynowej. Pierwszy polski zespół w składzie: Czyż, Leśkiewicz, Sałyga i Wójcik, podzielił 2 i 3 miejsce z Austrią, przychodząc na metę 20 minut później niż Francuzi.

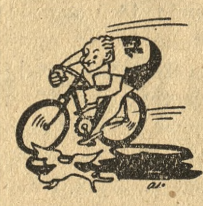

Piłkarze nasi walczyli o puchar Kałuży. Poznań odniósł duży sukces, zwyciężając Łódź na jej własnym boisku 2:1. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się zdobywcy bramek: — Słoma i Anioła oraz Białas i Tarka. Ślązacy w niemiłosierny posób przeegzaminowali Warszawę i zaaplikowali jej przy okazji 7 bramek nie tracąc żadnej. Kraków natomiast miał niezwykle ciężką przeprawę z Opolem, „wyduszając" zaledwie wynik 5:4.

Drużyna poznańskiego „Kolejarza" naszpikowana mocno rezerwami, doznała sensacyjnej porażki 2:3 w Kaliszu w meczu z tamtejszą Gwardią. Ludowy zespół powiatu ostrowskiego pokonał swoją bratnią drużynę z Kalisza 3:2 w meczu o puchar „Gazety Kaliskiej".

Bawiący na tournée w Polsce torowi kolarze czescy przegrali niespodziewanie w Szczecinie do kombinowanej drużyny polskiej: Bek, Kupczak i Marchwiński, w nieznacznym stosunku 12,5:14,5 pkt. Pojedynek najszybszych sprinterów obydwu krajów: Beka i Stepanka (C. S. R.) zakończył się tzw. „biegiem martwym", gdyż przybyli oni na metę równocześnie w identycznym czasie 12,8 sek. Najlepszy czas dnia uzyskał Kupczak — 12,6 sek.

Walki w Wimbledonie zbliżają się do punktu kulminacyjnego. Czechosłowak Drobny, zakwalifikował się do decydującego pojedynku o tytuł amatorskiego mistrza świata. W półfinale pokonał on gładko zeszłorocznego wicemistrza, — Australijczyka Bromwicha 6:1, 6:3 i 6:2! Drobny spotka się w finale z Amerykaninem Ted Schroederem, który pokonał w drugim półfinale Sturgessa (Pł. Afryka) po pięciosetowej walce 3:6, 7:5, 5:7, 6:1 i 6:2.

Pływacy Śląska pokonali zdecydowanie Łódź w stosunku 82:51 pkt. Niska temperatura wody uniemożliwiła uzyskanie lepszych wyników. Na wyróżnienie zasługuje czas Procla na „setkę" dow. — 1.03,8 min. przed Zimnym i Jerą — po 1.05,1. Bieg na 400 m dow. wygrał Gremlowski w dobrym czasie 5.25,8 przed Bonieckim — 5,34 i Ramolą. 200 m klas. wygrał Nikodemski w 2.57.2 min. przed Szołtyskiem — 2,59. Sensacyjnej porażki doznała rekordzistka Polski — Kaletowa, która przybyła dopiero na 3 miejscu w biegu na 200 m klas. Zwyciężyła Proniewiczówna przed Przybyłówną. W meczu waterpolowym Śląsk wygrał 6:1.

Zapaśnicy „Kolejarza" są już w lidze. Ostatnią przeszkodę na drodze do upragnionego celu — drużynę „Związkowca", położyli kolejarze bezapelacyjnie 8:0. Wyniki techniczne — na pierwszym miejscu kolejarze: Nowak położył odwrotnym pasem Pawłowskiego, Bańce pokonał w 6 min. Filipiaka; Kudliński załamał mostek Mikołajczakowi; Grządzielewski błyskawicznie rozprawił się z Gorzanem; Kauch przerzutem przez biodro położył na matę Walczaka; Jakubowicz zwyciężył w 6 min. Jałoszyńskiego; Krawczyk wygrał walkowerem, a Nowaczyk wypunktował jednogłośnie Bartoszewskiego.

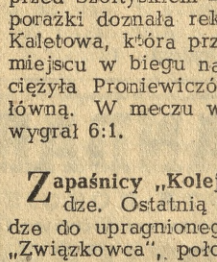

W ramach mistrzostw ligi waterpolowej odbyło się w Sołaczu ciekawe spotkanie dwóch lokalnych rywali: AZS-u i „Spójni". Nieoczekiwane, niemniej jednak zasłużone zwycięstwo odniosła „Spójnia" w stosunku 4:3. Zwycięzcy okazali się lepszymi pływakami i na normalnym, dużym boisku rozwiązali mecz lepiej taktycznie. Do Poznania przyjeżdżają dwa silne zespoły śląskie: „Stal" (dawn. Piast) z Gliwic i „Stal" z Katowic (dawn. Pogoń). Poznańskie drużyny AZS i „Spójnia" rozegrają ze Ślązakami po 2 mecze w sobotę o godz. 18 i w niedzielę o godz. 16 na pływalni w Sołaczu.